

1.5

Bibl. Publ. m. st. W-wy
Wymiana

ul. 1111 5 W W 50
PŁOZEMENIA

Bibliotekarz



5

1970
ROK XXXVII
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ

	Str.
<i>J. Kowalik</i> . Regionalnia w bibliotekach Mazowska (Na marginesie seminarium w Płocku)	129
<i>J. Maj</i> . Analiza kolportażu i wykorzystania adnotowanych kart katalogowych Biblioteki Narodowej	133
<i>B. Modzelewska</i> . Miejskie biblioteki publiczne w Anglii na przykładzie Lambeth Public Libraries w Londynie	142
Felieton bibliograficzny	
Prolegomena do parabibliologii (<i>Współautorzy</i>)	150
Dzieje rękopisu „Roty” Marii Konopnickiej (<i>S. Kowalczyk</i>)	151
Przeгляд piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (<i>eLBe</i>)	155
Wydawnictwa zagraniczne (Problemy bibliotekarstwa w Ameryce Łacińskiej) (oprac. <i>K. Kraśniewska</i>)	157
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>L. B.</i>)	159

CONTENTS

— The regional culture resources in the libraries of Mazovia	129
— The analysis of distribution and utilization of annotation catalog cards of the National Library	133
— City public libraries in England (for example Lambeth Public Libraries in London)	142
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	155
Reviews of foreign literature	157
Domestic and foreign chronicle	159

СОДЕРЖАНИЕ

— Региональные материалы в библиотеках Мазовии	129
— Анализ распространения и использования анотированных карточек Национальной Библиотеки	133
— Городские массовые библиотеки в Англии	142
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати	155
Иностраннные издания	157
Внутренняя и зарубежная хроника	159

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 5

WARSZAWA

ROK XXXVII

JADWIGA KOWALIK
Instytut Książki i Czytelnictwa
Warszawa



REGIONALIA W BIBLIOTEKACH MAZOWSZA

(Na marginesie seminarium w Płocku)

W działalności bibliotek publicznych różnych stopni organizacyjnych ważne miejsce zajmują sprawy gromadzenia i szeroko pojętego udostępniania zbiorów regionalnych. Wśród innych instytucji biblioteki publiczne są szczególnie predystynowane do pełnienia roli głównych ośrodków informacji o regionie, a w tym przede wszystkim o przeszłości i współczesności (także perspektywach) tego terytorium administracyjnego, z którym biblioteka jest bezpośrednio powiązana: wsi, osiedla, miasta, powiatu, województwa.

Podjęcie ruchu regionalistycznego na nowych zasadach i współdziałanie bibliotek w tej działalności znajdowały sporadycznie odbicie na łamach prasy bibliotekarskiej centralnej oraz w czasopismach instrukcyjno-metodycznych i informacyjnych wydawanych w poszczególnych województwach. Prasa zawodowa stała się miejscem instruktażu i wymiany doświadczeń w zakresie zagadnień dotyczących regionalnych zbiorów w bibliotekach.

Jak wiadomo, poszczególne biblioteki w rozmaity sposób uwzględniają w swej pracy zagadnienia regionalne, przy czym istnieje zróżnicowanie zakresu tej działalności, przede wszystkim w zależności od stopnia organizacyjnego: małe biblioteki z jedno- czy dwuosobową obsadą skupiają się na prowadzeniu kroniki i kartotek, natomiast szeroki wachlarz możliwości służby bibliotecznej regionalnej pozostawia się bibliotekom większym.

Z przeglądu publicystyki fachowej, dotyczącej problemów gromadzenia i udostępniania regionalistów oraz upowszechniania wiedzy o regionie, wynika, że autorzy artykułów koncentrowali się dotychczas na zadaniach i celach bibliotek w zakresie spraw regionalnych — przede

wszystkim od strony postulatów i ich realizacji; nie zatrzymywali się na ogół nad zagadnieniem przygotowania pracowników do tego zakresu działalności.

Wiadomo, iż zgodnie z zaleceniami resortowymi sprawy regionalizmu wprowadza się do zajęć doształcających — zarówno tych, które są przeznaczone dla kierowniczej i instruktorskiej kadry bibliotek powiatowych, jak i dla kierowników bibliotek gromadzkich, osiedlowych i małomiastewskich. Lecz nie ma dostatecznego rozeznania, jakie formy i metody, jakie zabiegi dydaktyczne — i do jakich treści się odnoszące — stosowane są na tego rodzaju zajęciach. W tym przedmiocie stale brak informacji na łamach prasy bibliotekarskiej.

Zanim pojawią się bardziej pogłębione analizy w tej kwestii, warto przedstawić przykładowo relację z seminarium zorganizowanego dla środowiska pracowników bibliotek powiatowych z terenu województwa warszawskiego.

*
* *
*

Seminarium odbyło się w dniach 5—7 marca 1970 r. w Płocku (był to więc typ tzw. seminarium wyjazdowego, kiedy to jedna z terenowych bibliotek występuje jako współorganizator i gospodarz). Dzień pierwszy miał charakter narady roboczej bibliotekarzy powiatowych pod przewodnictwem biblioteki wojewódzkiej; poświęcono go analizie wykonania planów pracy i omówieniu planów na rok 1970. W drugim i trzecim dniu podjęto właściwą tematykę seminarium. W zespole uczestników znaleźli się także archiwiści powiatowi oraz bibliotekarze z bibliotek pedagogicznych.

Współorganizatorami — obok WBP w Warszawie — byli: Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych przy Mazowieckim Towarzystwie Kultury, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka i Biblioteka m. st. Warszawy, Powiatowa Biblioteka w Płocku. Uczestnictwo (poza bibliotekarzami z bibliotek publicznych) archiwistów oraz bibliotekarzy pedagogicznych bibliotek wynikało z tematyki seminarium: było ono poświęcone dziejom produkcji papieru, książki, księgarstwa i bibliotek na Mazowszu.

Na całość seminarium złożyło się 6 wykładów i ćwiczenia seminaryjne w dwóch grupach tematycznych; ponadto plan przewidywał zwiedzanie Biblioteki im. Zielińskich w Płocku. Z okazji seminarium urządzono okolicznościowe wystawki.

Do wygłoszenia wykładów zaproszono wybitnych naukowców-historyków ze środowiska warszawskiego, którzy są zarazem specjalistami w zakresie regionalistyki i miłośnikami kultury Mazowsza. Tematyka wykładów: prof. dr Herbst: „Problematyka regionalna, jej podstawy teoretyczne oraz sens jej pielęgnowania”, doc. dr S. Pazyra: „Problematyka Mazowsza w książce polskiej do XIX w.”, doc. dr J. Siniarska-Czaplicka: „Papiernictwo na Mazowszu od XVI do XIX w.”, doc. K. Świerkowski: „Drukarstwo i księgarstwo w woj. warszawskim od XVI do XX w.”, dr S. Kotarski: „Z dziejów kultury książkowej na Mazowszu do XIX w.”, mgr S. Kostanecki: „Dzieje Biblioteki im. Zielińskich w Płocku i jej zbiory”. Tematyka prezentowana przez doc. dr K. Świerkowskiego oraz doc. dr J. Siniarską-Czaplicką była kontynuowana i rozwijana na oddzielnych ćwiczeniach.

O stronie formalnej wykładów rzec można, iż cechowała je zarówno wielka erudycja, jak i umiejętny sposób przekazu z akcentami emocjonalnego zaangażowania, co wpływało dodatnio na uwagę słuchaczy. Może nieco zbyt mało było dyskusji i wymiany doświadczeń pracowników terenowych, głównie zresztą z braku czasu.

Z seminarium tego bibliotekarze odnieśli wielostronne korzyści, a mianowicie:

a) Seminarium dało okazję do uporządkowania wiedzy bibliotekarzy o podstawach teoretycznych regionalizmu. W wykładzie prof. Herbst przedstawiona została współczesna interpretacja takich pojęć, jak „region” i „regionalizm”, cele współczesnego ruchu regionalnego, pewne kierunki działań naukowców regionalistów na Mazowszu.

b) Seminarium rozszerzyło wiedzę o historii, kulturze i oświacie Mazowsza, a ponadto — o tradycjach, współczesności i perspektywach w zakresie kultury jednego z ważniejszych jego ośrodków miejskich — Płocka. W referatach przeciwstawiano się teorii o rzekomej niższości kulturalnej Mazowsza.

c) Seminarium rozszerzyło w ogromny stopniu wiedzę bibliotekarzy i archiwistów o dziejach piśmiennictwa, księgarstwa i bibliotekarstwa na Mazowszu. Okazuje się, iż z dziejami tymi powiązane są dziesiątki wsi i miasteczek mazowieckich; zarazem w toku wykładów ujawniono braki w wiedzy historycznej w tych dziedzinach. Szczególnie jaskrawo zaznaczają się braki we współczesnej wiedzy o kulturze książki wśród ludności wiejskiej; brak jest danych o czytelnictwie i bibliotekarstwie w środowisku wsi mazowieckiej. Brak też jest monografii ogólnohistorycznych poszczególnych ośrodków miejskich na Mazowszu związanych z kulturą książki, które stanowić mogłyby tło dla specyfiki rozwijanej przez historyków książki.

d) Seminarium uświadomiło bibliotekarzom z województwa warszawskiego ich rolę społeczną wobec zagadnień kultury piśmienniczej regionu i wobec regionalistyki mazowieckiej. Bibliotekarze przez dbałość o zbiory regionalne pielęgnują warsztaty naukowe dla badań; są tymi, którzy zakładają podwaliny wiedzy regionalnej; „to ofiarna, mądra pomoc w budowaniu syntezy dziejów kraju i narodu” (prof. Herbst). W badaniach nad Mazowszem, które dziś znajdują się w zaledwie wstępnej fazie, „bibliotekarze winni wystąpić jako inicjatorzy i jako służba pomocnicza” (doc. dr Pazyra). Przypada im ważna rola zbieraczy wszelkich źródeł historycznych, szczególnie zaś tych, które odnoszą się do dziejów piśmiennictwa, drukarstwa, księgarstwa, czytelnictwa, bibliotekarstwa. „Należy zbierać każdy «świstek», który dotyczy naszego regionu” (doc. dr K. Świerkowski). Szczególny apel pod adresem bibliotekarzy i archiwistów wiąże się z następującą konstatacją: „niejednokrotnie więcej wiemy o odległych czasach niż o współczesnej historii” (prof. Herbst). A tymczasem z roku na rok ginie dokumentacja współczesnej nam kultury. Materiały źródłowe należycie dziś zebrane i pieczołowicie chronione staną się podstawą dla naukowych dociekań dzisiejszych i przyszłych badaczy.

Bibliotekarze należą do tych, którzy mają największe, najszerze możliwości upowszechniania wiedzy o regionie. Bibliotekarze mają także szczególne zadania w okresie rozwoju współczesnej kultury książkowej, w zakresie tworzenia księgozbiorów odpowiadających rozszerzonym

i stale się rozwijającym potrzebom czytelniczym społeczeństwa. Rozwój naszego kraju zmierza do policentryzmu gospodarczego i kulturalnego. Trudności w dziedzinie organizowania oświaty i kultury, jakie dziś w związku z procesami uprzemysławiania przeżywa Płock, staną się wkrótce udziałem innych miast powiatowych na terenie Mazowsza. Masom nowej ludności, które napływają do ośrodków uprzemysławianych, nie wystarczą mieszkania z łazienkami. Trzeba im także zapewnić na miejscu warunki kształcenia się, dokształcania i rozwoju kulturalnego. Skoro zaś wydatki na kulturę są tu niższe niż na cele gospodarcze, wynika konieczność ożywienia i zintensyfikowania inicjatywy społecznej; rozszerzania kręgów ludzi, którzy zajmą się rozwojem i ożywieniem życia umysłowego. Wśród nich istotną rolę pełnić winni bibliotekarze. Pomoc bibliotek wyrazi się nie tylko we właściwym ukierunkowaniu indywidualnych zainteresowań i pasji czytelników z różnych kręgów społecznych, lecz i w służeniu wszystkim uczącym się i studiującym, szczególnie zaocznie. Trzeba też, by w poszczególnych ośrodkach regionalnych czy sub-regionalnych powstawały księgozbiory biblioteczne, które by umożliwiały pracę naukową i badawczą, które by strzegły przed wtórnym analfabetyzmem naukowym ludzi, którzy związali się z tzw. prowincją. Na Mazowszu biblioteki stać się winny punktem oparcia dla aktualnie rozwijających się tu form studiów nad regionem, takich jak np. uniwersytety wakacyjne, doktoranckie seminaria wyjazdowe i inne.

*
* *
*

Generalnie oceniając przydatność omawianego seminarium dla zgromadzonych na nim bibliotekarzy trzeba powiedzieć, że zajęcia tak pomyślane i z taką zawartością treściową, wzbogacone o udział wybitnych naukowców, rozszerzyły wiedzę teoretyczną uczestników i były ważnym krokiem w kierunku pobudzenia bibliotekarzy do działalności regionalnej. Lecz naturalną kontynuacją tego seminarium byłoby zademonstrowanie w toku innych zajęć, w oparciu o relacje z niektórymi bibliotek — stanu rzeczywistego: przy pomocy jakich środków i metod, w jakim zakresie i z jakimi efektami poszczególne biblioteki powiatowe realizują swe funkcje wynikające z symbiozy z ruchem regionalnym? Omówione tu seminarium jest przykładem, że instruktazę związanego z gromadzeniem i udostępnianiem regionalistów nie da się pomieścić w ramach jednego spotkania; służyć temu winien cykl zajęć, w którym zostałaby rozłożona w odpowiednich proporcjach wiedza teoretyczna, problemy techniki oraz wymiana doświadczeń.

ANALIZA KOLPORTAŻU I WYKORZYSTANIA ADNOTOWANYCH KART KATALOGOWYCH BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Analiza, której wyniki częściowo przedstawiam poniżej, nie była przewidziana do publikacji. Przeprowadziłem ją, na prośbę i przy współpracy Instytutu Bibliograficznego, w 1968 r., jako fragment większego opracowania nt. „Wykorzystanie wydawnictw Biblioteki Narodowej w bibliotekach powszechnych stopnia powiatowego”. Wyniki referowałem kilkakrotnie w różnych działach Biblioteki Narodowej, w Departamencie Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz na Międzywojewódzkiej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Publicznych w Warszawie.

Zasadniczo praca miała posłużyć bezpośrednio Instytutowi Bibliograficznemu jako materiał wyjściowy do korektur w jego działalności w zakresie wydawnictw bibliograficzno-zalecających. Wobec faktu, że od czasu zakończenia pracy wielokrotnie proszono mnie o udostępnienie maszynopisu, motywując to chęcią porównania wyników analizy z sytuacją na terenie zainteresowanego sprawą powiatu, zdecydowałem się na ogłoszenie najważniejszych — z punktu widzenia bibliotek terenowych — wyników. Ze względu na splot sprzecznych opinii i nieporozumień, jakie od lat towarzyszą sprawie kart adnotowanych, ograniczę się do zreferowania wyników liczbowych i niezbędnych dla ich zrozumienia wyjaśnień. Choć prezentowane wyniki odnoszą się do przełomu lat 1966/67, są one nadal aktualne, gdyż nie zmieniły się w zasadniczym stopniu zasady edycji i kolportażu kart adnotowanych ani związany z tym zagadnieniem system zakupu książek przez biblioteki powiatowe.

*
* *
*

Analiza została przeprowadzona w 1967 r. Dane zbierano bezpośrednio w bibliotekach powiatowych posługując się odpowiednio zredagowanym kwestionariuszem oraz alfabetycznym wykazem kart adnotowanych za okres 1 X 1966—31 III 1967 r. Każda pozycja wykazu była opatrzona datą wysłania karty z rozdzielni Biblioteki Narodowej, przesuniętą o 3 dni (późniejszą), aby uwzględnić czas trwania przesyłki pocztowej. Badanie polegało na wypełnieniu kwestionariusza oraz naniesieniu na wykaz dat zakupu poszczególnych pozycji (książek, do których sporządzone były dane karty adnotowane). Przyjęto okres przełomu roku (wykaz obejmował „przełomowe” kwartały), ale nanoszono daty zakupu tylko tych książek, które zostały zakupione w I kwartale 1967 r. (chodziło o uchwycenie także pozycji spóźnionych). Daty na wykazie (wysłania karty *plus* 3 dni oraz zakupienia książki przez daną bibliotekę) pozwalały następnie na obliczenie różnicy w dniach pomiędzy otrzymaniem karty a zakupem książki.

Badaniem objęto 6 powiatowych bibliotek publicznych i 19 powiatowych i miejskich bibliotek publicznych w 6 województwach, z tym, że wobec braku niektórych danych, w kilku wypadkach obliczano wyniki w odniesieniu do 20 tylko bibliotek stopnia powiatowego. Warto dodać dla jasności, że wszystkie te biblioteki prowadziły typowy system pośredniczenia w kolportażu kart, tj. otrzymywały z Biblioteki Narodowej cały „pakiet” kart (zespół kilkunastu bądź więcej tzw. „kompletów”), które winny następnie odpowiednio rozprowadzić wśród placówek terenowych.

Organizacja zakupu i opracowania w badanych bibliotekach

Zakup i opracowanie książek to sprawy organicznie związane z wykorzystaniem kart adnotowanych do katalogów (a tylko takie wykorzystanie było przedmiotem tej analizy).

W badanej grupie bibliotek zakup był „scentralizowany”, tj. prowadzony zasadniczo przez biblioteki powiatowe. Doboru książek dokonywano najczęściej (w 11 wypadkach) bezpośrednio w księgarni (dobór z półek). W 6 wypadkach korzystano w pewnym stopniu z „Arkuszy Zamówień” lub „Kartkowego Katalogu Nowości”. W pozostałych wypadkach (8) stosowano „formy mieszane”, przy czym jedna z bibliotek planowała zakup w oparciu o karty adnotowane BN, traktując je jako „tytuły, które przede wszystkim trzeba kupić”.

Zakupu dokonywano: komisyjnie — w 10 bibliotekach, jednoosobowo — w 15 bibliotekach. Przy zakupach dokonywanych komisyjnie w 6 wypadkach w komisji była 1 osoba spoza biblioteki, w 3 wypadkach — 2 osoby i w 1 wypadku — 3 osoby. Około 80% osób spoza biblioteki wchodzących do komisji to nauczyciele. Udział tych osób był w zdecydowanej większości formalny, bierny.

W wypadkach zakupu dokonywanego jednoosobowo decydował o nim przeważnie kierownik (6 bibliotek), kierownik działu gromadzenia (5), instruktor (1), inny pracownik (2).

Udział pracowników bibliotek terenowych w decyzjach zakupu był znikomy, praktycznie — żaden. Dopiero w fazie rozdziału książek między poszczególne biblioteki terenowe mieli oni pewien wpływ na dobór książek dla ich placówki przeznaczonych.

Częstotliwość zakupu przedstawiała się, jak następuje:

Tabela 1

CZĘSTOTLIWOŚĆ ZAKUPU

co miesiąc lub częściej	w 2 bibliotekach
co miesiąc do 6 tygodni	w 6 „
2 razy na kwartał	w 12 „
1 raz na kwartał	w 2 „
rzadziej, nieregularnie	w 3 „

(U w a g a: 1 biblioteka stanowi 40% populacji)

Dokładnie tak samo przedstawia się częstotliwość wysyłania książek do bibliotek terenowych, przy czym w 5 wypadkach książki były wysyłane bezpośrednio przez księgarnie. Z reguły (23 wypadki) wysyła się książki nie oprawione lub częściowo oprawione (2 biblioteki).

W 12 spośród badanych bibliotek wysyła się książki w teren bez opracowania, w 11 bibliotekach — opatrzone znakiem UKD, zaś jedynie w dwóch wypadkach książki całkowicie opracowane z kartą katalogową (w 1 egzemplarzu).

Postępowanie z kartami adnotowanymi

Nadesłane przez Bibliotekę Narodową karty adnotowane były traktowane w bardzo różny sposób, zaś stopień ich wykorzystania i przydatność — bardzo różna. Wykorzystanie kart adnotowanych w samej bibliotece a bonującej było względnie zadowolające, natomiast organizacja przekazywania kart do bibliotek sieci w danym powiecie na ogół przedstawiała się bardzo źle. Tylko w 3 bibliotekach rozpakowanie nadesłanych kart, ich uporządkowanie i rozdział odbywał się natychmiast, nie później niż w dwa dni po otrzymaniu pakietu. W dalszych 4 bibliotekach manipulacji tych dokonywano w okresie do tygodnia, czyli przed nadejściem następnego pakietu. W pozostałych wypadkach przechowywano karty zapakowane po 2, 3 a nawet więcej (przypadek skrajny — 7) tygodni.

W większości badanych bibliotek prowadzono tzw. kartoteki robocze kart adnotowanych. Były to najczęściej tekturowe pudełka po obuwiu, skrzynki różnego pochodzenia i formatu, stare, zniszczone szufladki katalogowe itp. W 9 wypadkach gromadzono karty adnotowane w normalnych szufladkach katalogowych. Także w 9 wypadkach (ale nie całkiem się pokrywających) karty były w jakiś sposób uporządkowane, przy czym można rozróżnić 3 warianty:

- | | |
|---|--------------|
| a) pełny układ alfabetyczny w obrębie lat wydania karty | 3 biblioteki |
| b) układ alfabetyczny według pierwszej litery w obrębie lat wydania karty | 4 biblioteki |
| c) układ alfabetyczny według pierwszej litery ciągi (bez względu na rok edycji) | 2 biblioteki |

W pozostałych bibliotekach istniały „układy szczątkowe” bądź zupełnie chaos nie pozwalający na wyszukanie potrzebnej karty. W kilku bibliotekach sposób gromadzenia i ich stan wskazywał na to, że zupełnie nie zagląda się do „kartotek roboczych” (brud, kurz, pajęczyny).

Ekspedycja kart do bibliotek terenowych

W 11 badanych bibliotekach wysyłano karty w teren kompletami (najczęściej po 2—3 kolejne komplety) jako osobną przesyłkę (rzadziej) lub w paczce z książkami (częściej). W 3 bibliotekach wysyłano karty na raty, tj. część „pasującą” do bieżącego zakupu wysyłano w paczce z książkami, resztę osobną przesyłką pocztową. Z czterech bibliotek wysyłano karty włączone do książek im odpowiadających. Dwie biblioteki w ogóle nie wysyłały kart adnotowanych bibliotekom terenowym. Udostępniano je w przerwie seminariów odbywających się przeważnie 2 razy w ciągu kwartału. Uczestnicy seminarium mogli wybrać sobie potrzebne im karty; w praktyce oznaczało to, że dobierali zasadniczo do książek z bieżącego zakupu, gdyż nie pamiętali oczywiście tytułów kupionych wcześniej. W pozostałych 5 wypadkach nie udostępniano kart bibliotekarzom terenowym w żadnej stałej formie, ich wykorzystanie było przypadkowe i sporadyczne.

Wykorzystanie kart w bibliotekach abonujących

Procent wykorzystania kart (do katalogów) w bezpośrednio abonujących karty bibliotekach powiatowych jest bardzo różny i przedstawia się, jak następuje:

Tabela 2

WYKORZYSTANIE KART — PROCENTOWO

mniej niż 10%	wykorzystywano w	12 bibliotekach
10 do 25%	„ „	4 „
25 do 50%	„ „	2 „
powyżej 50%	„ „	7 „

Powyższe dane mają charakter przybliżony. Oparto je na: wrywkowym zbadaniu zawartości (odsetka) kart adnotowanych w kilku szufladkach katalogów, sprawdzeniu liczby kart pozostałych z ubiegłych lat (tam, gdzie to było możliwe) oraz na wypowiedziach pracowników działów gromadzenia badanych bibliotek. Charakterystyczne są dwa szczyty tabelki przypadające na wartości: najwyższą i najniższą. Świadczy to, że mamy do czynienia z dużym stosunkowo wykorzystaniem w tych bibliotekach, które starają się karty wykorzystać i dobrze organizują pracę w dziale gromadzenia-opracowania, oraz z bardzo małym — w bibliotekach nie przywiązujących wagi do tej sprawy. Jest rzeczą godną podkreślenia, że w grupie 7 bibliotek o największym procencie wykorzystania kart znalazły się wszystkie biblioteki wysyłające w teren karty razem z książkami, prowadzące regularnie zakup i mające uporządkowane kartoteki „robocze” kart adnotowanych.

Stopecie wykorzystania kart adnotowanych w bibliotekach gromadzkich, osiedlowych i filiach nie jest możliwy do określenia, ponieważ nie wiadomo, do czego odnosić liczbę wykorzystanych kart (do wydawanych przez BN czy do otrzymywanych przez daną bibliotekę terenową). Biblioteki terenowe otrzymujące karty wyselekcjonowane (jednym z podanych sposobów) mają ok. 100% wykorzystania w stosunku do liczby otrzymywanych, ale w liczbach bezwzględnych jest to bardzo mało (100—150 rocznie). Biblioteki terenowe otrzymujące całe „komplety” mają znacznie mniejsze wykorzystanie procentowe (5 do 12%), ale w liczbach bezwzględnych jest to dwu- i trzykrotnie więcej.

Zbieżność kart z zakupem książek

Analiza danych naniesionych na wykaz kart adnotowanych (tj. daty wysłania karty i daty zakupu książki) pozwoliła ustalić m. in., jaki procent tytułów zakupiono w stosunku do 396 pozycji spisu. Procenty te, dla poszczególnych bibliotek, zestawiono w tabeli 3.

ILOŚCIOWA ZBIEŻNOŚĆ KART I KSIĄŻEK

9,6	13,6	19,9	24,0	33,8	
11,0	15,9	20,7	26,8	35,1	
12,4	17,4	22,5	28,8	36,4	przeciętnie = 23,0
12,9	19,9	23,2	32,8	44,2	

Jak z powyższej tabeli wynika, w badanych bibliotekach kupuje się nieco mniej niż jedną czwartą spośród tytułów zaopatrywanych przez Bibliotekę Narodową w karty adnotowane. Nie oznacza to jednak, że nie jest wykorzystywane aż 75% kart (ściśle: tytułów), bowiem na ową jedną czwartą składają się różne tytuły w różnych bibliotekach. Dalsza analiza wykazała, że spośród 396 pozycji spisu kart adnotowanych tylko 28 pozycji (7,1%) nie kupiła żadna z badanych bibliotek. W szczególności przedstawia się to, jak następuje:

- nie było takiej pozycji (tytułu), którą zakupiłyby wszystkie biblioteki;
- pięć pozycji spisu zostało kupione przez 11 bibliotek (tj. 44%);
- przeciętnie jeden tytuł był kupowany przez 3 biblioteki (16%).

Liczby powyższe nie obrazują prawidłowo zainteresowania bibliotek tytułami zawartymi w spisie. W 17 spośród badanych bibliotek podkreślano z naciskiem, że kupowano by wszystkie lub prawie wszystkie pozycje, do których ukazują się karty adnotowane, gdyby nie braki na rynku księgarskim i niedostateczne fundusze na zakup książek.

Zbieżność wpływu kart z zakupem książek

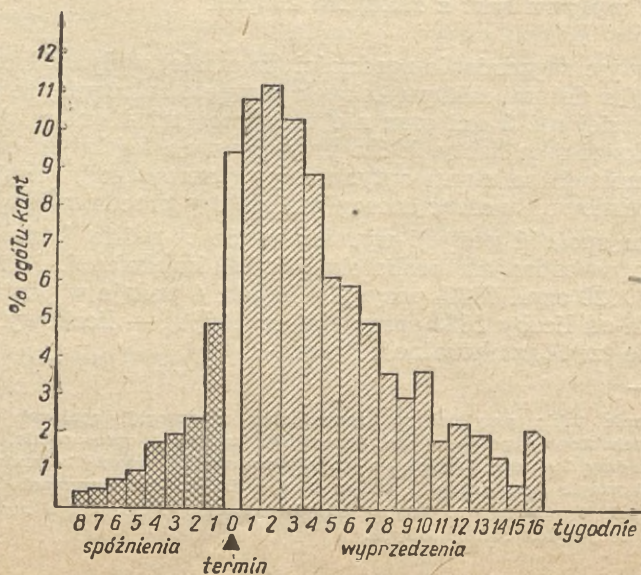
Analizując zagadnienie zgodności (w czasie) wpływu kart do biblioteki abonującej z datami zakupu książek przyjęto założenie, że karty nadesłane nie później niż 3 dni oraz nie wcześniej niż 4 dni w stosunku do zakupu książki to karty, które przysłyły we właściwym czasie.¹ W obydwu kierunkach od stanu optymalnego („zerowego”) przyjęto przedziały jednotygodniowe, tworząc szereg rozdzielczy przedstawiony w tabeli 4.

Ogółem spośród pozycji wymienionych w spisie kart adnotowanych zakupiono w badanych bibliotekach 2036 książek, tj. 25,7% (w stosunku do 396×20 czyli 7920) pozycji.² Tabela 4 podaje w postaci frakcji procentowych od liczby 2036 (przyjętej za 100%) — liczbowy obraz sytuacji w zakresie tzw. „punktualności” kart.

¹ Założenie takie przyjęto po rozpoznaniu z autopsji realnych warunków pracy w bibliotekach stopnia powiatowego, organizacji zakupu i opracowania, a m.in. po ustaleniu, że od daty kupienia książek do ich rozpakowania i uporządkowania mija 3 do 5 dni, zaś uporządkowania kart dokonuje się w 2 do 5 dni od ich otrzymania lub wiele później.

² W tabeli 3 podano, że kupuje się średnio 23,0%. Niewielka rozbieżność wyników bierze się z zaokrągleń rachunkowych.

spóźnienie w tygodniach:	% ogółu kart
8	0,3
7	0,4
6	0,5
5	0,9
4	1,5
3	1,8
2	2,2
1	5,4
we właściwym czasie (-3 do +4 dni)	
wyprzedzenie w tygodniach:	
1	10,7
2	11,1
3	10,3
4	8,8
5	6,1
6	5,8
7	4,9
8	3,5
9	2,9
10	1,9
11	1,8
12	2,2
13	1,9
14	1,4
15	1,6
powyżej 15	2,0



W szeregu skumulowanym zagadnienie przedstawia się, jak podano w tabeli 5.

Tabela 5

ZBIEŻNOŚĆ KART I KSIĄŻEK W CZASIE — KUMULACJA

karty spóźnione o ponad:	% ogółu kart
7 tygodni	0,3
6 „	0,7
5 „	1,2
4 tygodnie	2,1
3 „	3,6
2 „	5,4
1 tydzień	7,6
ogółem spóźnione	13,0
nadesłane we właściwym czasie	9,3
nadesłane we właściwym czasie lub z wyprzedzeniem nie mniejszym niż:	
1 tydzień	86,9
2 tygodnie	77,6
3 „	66,9
4 „	55,8
5 tygodni	45,5
6 „	36,7
7 „	30,6
8 „	24,8
9 „	19,9
10 „	16,4
11 „	13,5
12 „	9,9
13 „	8,1
14 „	5,9
15 „	4,0
powyżej 15 „	2,6

Wyniki analizy nie potwierdzają rozpowszechnionej opinii o nagminnym jakoby spóźnianiu się kart. W badanych bibliotekach spóźnia się tylko 13,0% kart, z czego więcej niż połowa tylko o 1 tydzień. We właściwym czasie lub wcześniej otrzymywano prawie 87% kart.

W badanych bibliotekach opinie o punktualności kart kształtowały się jak następuje:

- „większość kart przychodzi przed kupnem książki” 2 wypowiedzi
- „większość kart przychodzi mniej więcej w okresie kupowania danych książek” 9 wypowiedzi
- „większość kart się spóźnia” 4 wypowiedzi
- „prawie wszystkie karty się spóźniają” 5 wypowiedzi

Rzeczywisty procent spóźnień w poszczególnych bibliotekach przedstawiono w tabeli 6.

Tabela 6

SPOŹNIENIA W PROCENTACH OGÓŁU KART *

% kart spóźnionych	do 10	11 — 20	21 — 30	31 — 40	powyżej 40
liczba bibliotek	8	5	3	4	—

* Zagadnienie to analizowano w odniesieniu do grupy tylko 20 bibliotek.

Z braku miejsca nie przytaczam tabeli korelacyjnej, jednak warto powiedzieć, że nie wykazała ona uchwytnej statystycznie zależności pomiędzy opiniami o spóźnieniach w danej bibliotece a rzeczywistymi spóźnieniami.

Inna tabela korelacyjna wykazała natomiast wyraźny związek pomiędzy częstością dokonywanych zakupów a punktualnością otrzymywanych kart. Zależność ta ma kierunek: im rzadziej dokonywane są zakupy, tym mniejszy jest odsetek spóźnień, jednakże największy odsetek wykorzystania kart przypada na tę grupę bibliotek, która dokonuje zakupów co 6 tygodni (prawdopodobnie dlatego, że w bibliotekach dokonujących zakupów rzadziej, duży odsetek kart nadesłanych znacznie przed czasem ulega zagubieniu w niestarannie prowadzonych kartotekach „roboczych”).

Spójrzmy jeszcze na tabelę 7.

Tabela 7

ROZKŁAD SPOŹNIEN I WYPRZEDZEŃ W GRUPIE 396 TYTUŁÓW

karty, które wszędzie wyprzedziły zakup danej książki przez bibliotekę	188 tyt.
karty, które w większości bibliotek wyprzedziły zakup książek	134 tyt.
karty, które w większości bibliotek spóźniły się w stosunku do książek	25 tyt.
karty nadesłane wszędzie z opóźnieniem w stosunku do książek	4 tyt.
razem	351 tyt.
karty, do których nie zakupiła książek żadna badana biblioteka	28 tyt.
karty, dla których nie udało się ustalić wiarygodnej daty zakupu	17 tyt.

Tabela ta, może jeszcze bardziej przejrzystość niż tabele 4 i 5, ukazuje strukturę zjawiska. Wynika z niej, że w ogromnej większości przypadków karty wyprzedzają zakup książek. W tej sytuacji, opierając się na całości analizy (także na elementach pominiętych w artykule) należy stwierdzić, że generalną przyczyną zbyt małego procentowo wykorzystywania kart adnotowanych do celów katalogowych jest to, że większość kart przychodzi zbyt wcześnie. Oczywiście, nie w samym fakcie wyprzedzania książek przez karty tkwi przyczyna małego wykorzystania, lecz w niewłaściwej organizacji pracy z kartami, niewłaściwym gospodarowaniu nimi przez biblioteki abonujące. Po prostu nasuwa się wniosek, że karty wyprzedzające książki o kilka tygodni są w bibliotekach „zapominane” (giną w masie kart niestarannie gromadzonych w kartotekach roboczych). Prawdopodobnie to samo zjawisko jest przyczyną rozpowszechnionych opinii o tym, że „prawie wszystkie karty spóźniają się”. Tak więc pozytywne w zasadzie zjawisko przychodzenia kart do bibliotek znacznie przed terminem kupienia książek — staje się, wskutek niewłaściwej organizacji pracy, hamulcem w ich wykorzystaniu.

Analiza ujawniła szereg zjawisk i pozwoliła na sformułowanie wniosków odnoszących się do organizacji przygotowania, produkcji i ekspedycji kart z Biblioteki Narodowej. Zostały one przekazane Instytutowi Bibliograficznemu i — jak mi wiadomo — w znacznym stopniu wprowadzone do praktyki. Powtarzanie ich tutaj nie ma uzasadnienia. Ograniczę się więc tylko do stwierdzenia, że niektóre z tych wniosków nie odnoszą się ani do produkcji kart, ani do organizacji pracy w bibliotekach terenowych. Są to sprawy związane z produkcją książek, trudnościami wydawniczymi i drukarskimi. To one głównie powodują, że kilkanaście procent kart istotnie przychodzi zbyt późno do bibliotek. Całkowite zlikwidowanie tego zjawiska nie leży w możliwościach Biblioteki Narodowej ani placówek terenowych.

Punkt ciężkości zjawiska zdaje się spoczywać jednak w różnicy pomiędzy procentem kart przychodzących punktualnie lub przed czasem (ok. 87%) a procentem kart zużytkowanych w katalogach bibliotek terenowych (23—25%). Nawet teoretycznie nie jest możliwe całkowite zlikwidowanie tej różnicy (kwestia rozproszenia tytułów kart i książek), ale właściwa organizacja pracy z kartami w bibliotekach terenowych powinna — jak wskazują wyniki analizy — doprowadzić do wykorzystania rzędu 50—60% produkcji, czyli dwukrotnie wyższego niż obecnie.

Możliwość takiej poprawy sytuacji została potwierdzona w praktyce przez kilka powiatów, które — korzystając z udostępnionych im wcześniej wyników analizy — wprowadziły usprawnienia w obiegu kart adnotowanych na swoim terenie.

MIEJSKIE BIBLIOTEKI PUBLICZNE W ANGLII NA PRZYKŁADZIE LAMBETH PUBLIC LIBRARIES W LONDYNIE

W ramach akcji międzynarodowej wymiany bibliotekarzy pracuję obecnie w *Lambeth Public Libraries* w Londynie i z tej okazji pragnę podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat bibliotek angielskich.

Sieć bibliotek publicznych w Lambeth jest jedną z najlepiej działających sieci w Londynie i stanowi ciekawy przykład działalności miejskich bibliotek publicznych w Anglii. Lambeth leży na południu Wielkiego Londynu, a północną jego granicę stanowi Tamiza. Jest to największa z 32 dzielnic Londynu, posiadających własne, lokalne samorządy. Biblioteki, tak jak wszystkie organy użyteczności publicznej, utrzymywane są z podatków mieszkańców danej dzielnicy. Lambeth liczy ok. 340 000 mieszkańców, przy czym znakomita ich większość to pracownicy fizyczni o niskich uposażeniach, dlatego świadczenia na biblioteki nie są wielkie. Drugą cechą populacji tego rejonu jest fakt, że zamieszkuje tu bardzo dużo imigrantów, głównie z Afryki i z Indii. Znaczna jest również grupa ludności polskiej. Oba te zjawiska rzutują na czytelnictwo w tej dzielnicy.

Biblioteki publiczne Lambeth znajdują się w o tyle szczęśliwszym położeniu, że samorząd docenia rolę bibliotek w środowisku i przeznacza na zakup książek znaczne sumy. Lambeth jest na II miejscu (po Westminster) w Londynie pod tym względem. Na biblioteki publiczne przeznaczona jest 553 100 £ (dane za 1968—1969 r.), w tym na zakup książek 95 000 £, periodyków — 3200 £ i płyt — 3800 £.

Sieć bibliotek publicznych w Lambeth jest trzystopniowa i składa się z *Tate Central Library* (Biblioteki Centralnej), 3 bibliotek strefowych i 10 bibliotek środowiskowych.¹

Biblioteka Centralna z jednej strony obsługuje czytelników swego rejonu, z drugiej sprawuje funkcję nadrzędną w stosunku do całej sieci. Jednocześnie pełni też rolę biblioteki strefowej (można więc mówić o 4 bibliotekach strefowych w tej sieci). Tu, w Bibliotece Centralnej mieści się dyrekcja i administracja księgozbiorów (z braku pomieszczeń ulokowane są one w budynku jednej z bibliotek strefowych). W Bibliotece Centralnej pracują też kierownicy działów udostępniania. Biblioteka ulokowana jest w centralnym punkcie dzielnicy, obok Town Hall, siedziby samorządu.

Biblioteki strefowe utworzono z księgozbiorów 3 największych bibliotek środowiskowych i Biblioteki Centralnej; każda z nich ma pod opieką 2 (w 2 przypadkach) lub 3 (w 2 przypadkach) biblioteki środowiskowe. Istnienie bibliotek strefowych dopomaga znacznie przy koordynacji pracy całego systemu. Zostały one utworzone w Lambeth dopie-

¹ Dane za 1967 r.; w większości sieci biblioteki strefowe zwane są *District libraries*, środowiskowe zaś — *Area libraries*, natomiast w Londynie, odpowiednio, *Zone libraries* lub *A-branch libraries* oraz *B-branch libraries*.

ro 5 lat temu. Jednakże idea ta nie jest zbyt rozpowszechniona, gdyż na 32 sieci w Londynie trochę więcej niż połowa (17 sieci) nie posiada bibliotek strefowych. Rola biblioteki strefowej polega na koordynacji działalności podległych bibliotek i organizacji pracy ich personelu (np. decydowanie o zastępstwach), przekazywaniu decyzji kierownictwa sieci, poradnictwie, organizowaniu zebrań, na których dyskutowane są poszczególne problemy, itd. Każda z bibliotek strefowych posiada również katalog centralny większości zbiorów Lambeth.

Biblioteki środowiskowe stanowią najniższe ogniwo sieci bibliotek publicznych. Są to na ogół małe biblioteki.

Zbiory biblioteczne

Biblioteki Lambeth posiadają jeden z najlepiej skompletowanych księgozbiorów w Londynie. Księgozbiór bibliotek liczy obecnie ² 808 154 wol., w tym:

księgozbiór podręczny	81 931
literatura piękna dla dorosłych	224 973
literatura naukowa	349 974
literatura piękna dla dzieci i młodzieży	75 799
literatura naukowa dla dzieci i młodzieży	62 660
nuty	12 817

808 154

Biblioteki posiadają również ok. 18 tys. płyt gramofonowych. Zbiór czasopism liczy ponad 500 tytułów, w tym 276 tytułów można znaleźć w zbiorze podręcznym Biblioteki Centralnej. Prasa codzienna reprezentowana jest 14 tytułami.

W skład zbiorów wchodzi również mikrofilmy (wszystkie roczniki *Timesa*, 4 gazet lokalnych, 1 czasopisma politycznego i 1 prawniczego) oraz kronika lokalna (*local collection*) — wszystkie książki i artykuły dotyczące historii i czasów obecnych Lambeth i ludzi tu żyjących.

Nowym stosunkowo zjawiskiem w życiu bibliotek jest kolekcjonowanie płyt gramofonowych. W opisywanych bibliotekach płyty są kupowane i udostępniane od 1949 r. Zbiór obejmuje muzykę klasyczną, ludową różnych narodów i jazz. Biblioteki posiadają również niewielki zbiór płyt z muzyką popularną i nagraniami różnych dźwięków (np. gwizdy lokomotywy, śpiew ptaków). Dużą część zbiorów stanowią płyty z poezją i prozą, jak również komplety płyt do nauki języków (bardzo często wypożyczane).

Księgozbiór bibliotek w Lambeth w porównaniu z innymi sieciami bibliotek publicznych Londynu stoi na wysokim poziomie. Zawiera wiele cennych dzieł ze wszystkich dziedzin wiedzy, zwłaszcza z dziedziny literatury angielskiej, religii i sztuki. Zdarza się, że w którejś z bibliotek liczba książek na dany temat jest zbyt mała. Obowiązkiem bibliotekarza jest zasygnalizowanie tego stanu rzeczy działowi zakupu i po pewnym czasie biblioteka otrzymuje potrzebne książki. Biblioteki posiadają

² Dane z marca 1969 r.

podręczniki uniwersyteckie i innych szkół wyższych, ale nie prowadzi się, podobnie jak u nas, zakupu podręczników szkolnych.

Poziom zbiorów literatury pięknej jest na ogół wysoki, ale trzeba pamiętać, że biblioteki angielskie nie prowadzą polityki preferowania pewnych typów literatury; panuje tu raczej zasada „niech każdy czyta, co chce”. Duży procent zbiorów stanowią więc kryminały, podręczniki czarnej i białej magii, romanse, powieści grozy itp. — książki, które są najchętniej czytane. Każda biblioteka ma również niewielki zbiór książek w językach obcych (niemiecki, francuski, łacina, polski), który, co pewien czas, gdy czytelnicy zapoznają się ze wszystkimi pozycjami, przesyłają do innej biblioteki, otrzymując z kolei jej książki; są to jak gdyby komplety ruchome. Dla zamieszkałej w Lambeth ludności polskiej przeznaczony jest zbiór książek polskich (większość z nich znajduje się w Bibliotece Centralnej oraz jednej z bibliotek strefowych — *Aapkam Library*).

Biblioteki Lambeth posiadają również duży i starannie dobrany księgozbiór dziecięcy.

Wszystkie londyńskie biblioteki publiczne współpracują w ramach czterech systemów:

1) *Metropolitan Joint Fiction Reserve* — każda biblioteka zbiera literaturę piękną autorów, których nazwisko rozpoczyna się na inną literę. W ramach tego systemu Lambeth zbiera autorów na KEM—L.

2) *Metropolitan Special Collections Scheme*; podzielono tu literaturę naukową według klasyfikacji dziesiętnej. W ramach tego systemu bibliotekom Lambeth przypadło np. w udziale zbieranie piśmiennictwa na temat technologii chemicznej i przemysłu chemicznego.

3) *Sets of Plays* — sztuki teatralne. Lambeth kompletuje sztuki autorów o nazwiskach rozpoczynających się na KEM—L.

4) *Foreign Fiction* — literatura piękna w językach obcych. Lambeth (podobnie jak 4 inne sieci biblioteczne Londynu) kolekcjonuje także literaturę w języku polskim. Zbiory ze wszystkich czterech systemów udostępniane są jedynie w ramach wypożyczania międzybibliotecznego.

Oprócz książek o normalnej wielkości druku, biblioteki Lambeth prowadzą wypożyczanie książek o druku bardzo dużym dla osób starszych o słabym wzroku.

Uzupełnianie księgozbiorów

Zarówno uzupełnianie, jak i opracowanie większości księgozbiorów, odbywa się centralnie w 3 działach:

- a) uzupełniania zbiorów (*stock editors*),
- b) akcesji (*accession department*),
- c) katalogowania i klasyfikacji (*cataloguing department*).

Dział uzupełniania zbiorów w Lambeth powstał w 1949 r. jako pierwszy w bibliotekach londyńskich i w ogóle na terenie Anglii. Do dziś w wielu sieciach bibliotek publicznych w Anglii nie ma centralnego działu uzupełniania, a każdy bibliotekarz kupuje książki dla swej biblioteki. W dziale uzupełniania pracuje 11 osób (w tym 2 maszynistki). Część z nich tworzy sekcję zakupu, część — poszukiwań bibliograficznych.

Dużą rolę przy decyzji o zakupie poszczególnych pozycji odgrywają (oprócz bibliografii, czasopism bibliograficznych, działów bibliograficz-

nych w innych czasopismach, sygnałów od bibliotekarzy terenowych itd.) dezyderaty czytelników. Wszystkie zamówienia na książki, których nie ma w poszczególnych bibliotekach, przesyłane są do tego działu. Po sprawdzeniu w katalogu głównym, czy na pewno nie ma tej pozycji w żadnej z bibliotek, sekcja bibliograficzna decyduje, czy książkę zakupić, czy wypożyczyć z innej biblioteki.

Część książek zamawia się na podstawie opisów bibliograficznych w bibliografiach, część na podstawie wizyt w księgarniach bądź przesyłanych przez księgarzy egzemplarzy „sygnalnych”. Większość książek kupowanych jest u kilku stale współpracujących z daną siecią — księgarzy, z których prawie wszyscy udzielają bibliotekom 10-procentowego rabatu.

Do tego działu należy także ostateczna decyzja w sprawie selekcji książek. Kierownik biblioteki strefowej odkłada książki jego zdaniem wymagające usunięcia (zacytane, nieaktualne tematycznie itd.), zaś pracownik działu uzupełniania przyjeżdża co pewien czas i podejmuje ostateczną decyzję. Część książek jest oddawana na przemiał, część oferowana innym bibliotekom, np. do kolekcji specjalnych.

Opracowanie księgozbiorów

Książki zakupione przechodzą centralnie przez dział akcesji i katalogowania. Praca w dziale akcesji nie różni się niczym szczególnym od pracy w tym dziale w bibliotekach polskich. Jedno zjawisko jednak warto odnotować: biblioteka nie posiada inwentarza i właściwie nie ma żadnego spisu majątku biblioteki. Przechowywane są jedynie kopie faktur, przesyłanych wraz z paczkami książek. Na nich odnotowuje się pierwszy i ostatni numer pierwszej i ostatniej książki na danej fakturze. Niemożliwe jest więc odnalezienie jakiejś książki poprzez jej numer (*stock number*). Pracownicy bardzo chwalą sobie brak inwentarza, gdyż oszczędza to dużo czasu i pracy (odpada wpisywanie książek do inwentarza i wykreślanie ubytków). Prowadzi się jedynie księgę akcesji, do której wpisuje się całe rachunki. Do bibliotek Lambeth przybywa tygodniowo ok. 2200 książek i 50 płyt gramofonowych.

Z działu akcesji książki, które nie posiadają jeszcze kart katalogowych (wiele książek zakupionych to dublety), przechodzą do działu katalogowania. W dziale tym pracuje 8 osób (w tym 3 maszynistki), które zarówno katalogują, jak i klasyfikują poszczególne pozycje. Opisy katalogowe i symbol klasyfikacji dziesiętnej pozycji występujących w Brytyjskiej Bibliografii Narodowej (BNB) są z niej przepisywane, jednak z pewnymi zmianami. Opracowanie książek nie zamieszczonych w BNB (ponad połowa zakupywanych) dokonywane jest samodzielnie. Książki katalogowane są w oparciu o zasady katalogowania anglo-amerykańskiego (Marles Cutter: „Rules for a dictionary catalogue”. 1904), różniące się znacznie od naszych. Należy tu zaznaczyć, że w 1967 r. zostały wydane nowe, znacznie zmienione przepisy katalogowania, opracowane przez Brytyjskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy. Z braku środków finansowych i personelu dawne opisy katalogowe będzie się zastępować nowymi sukcesywnie. Opis katalogowy różni się od stosowanego w polskich bibliotekach. Podana jest cena książki, natomiast nie podaje się miejsca wydania (występuje ono tylko w odniesieniu do książek zagranicznych).

Wszelkie mapy, tabele, rysunki itd. sygnalizowane są skrótem „ilus.” i nie są liczone; nie jest podawana paginacja.

Odsyłacze rzeczowe tworzone są w oparciu o spis haseł przedmiotowych, używanych w Bibliotece Kongresu. Klasyfikacji dokonuje się w oparciu o XVII wydanie klasyfikacji dziesiętnej Deweya. Karty katalogowe przepisywane są przez maszynistki, a następnie powielane na kseropowielaczu „Rank Xerox”³.

Udostępnianie zbiorów

Po opracowaniu książki wysyłane są do oprawy i wytłoczenia na grzbietach książek naukowych symboli klasyfikacji dziesiętnej. Część książek przychodzi do księgarza już w oprawie plastikowej i te od razu wysyłane są do poszczególnych bibliotek. Większość książek obłożonych jest w folię plastikową, co przy kolorowych obwolutach nadaje półkom interesujący i zachęcający wygląd. Oprawiania w płótno czy okładania papierem nie stosuje się, zaś półskórek otrzymują tylko książki o historycznie trwałej wartości (np. „Historia Lambeth”). Okładzina plastikowa jest tania i bardzo praktyczna, gdyż brudne książki są po prostu myte(!).

Sieć Lambeth posiada pracownię konserwatorską, w której dwóch pracowników zniszczone okładki zastępuje nowymi (produkowane są gotowe we wszystkich rozmiarach) oraz dokonuje innych prostych zabiegów konserwatorskich.

Udostępnianie zbiorów w bibliotekach Lambeth odbywa się poprzez następujące działy:

- 1) biblioteki podręczne,
- 2) wypożyczalnie dla dorosłych,
- 3) biblioteki dziecięce,
- 4) biblioteki muzyczne,
- 5) biblioteki domowe.

Zanim przejdę do omawiania działalności poszczególnych działów, warto w skrócie ukazać stan katalogów. Lambeth posiada 5 katalogów centralnych (4 w bibliotekach strefowych i 1 w bibliotece, w której z przyczyn lokalowych umieszczone są działy uzupełniania i opracowania księgozbiorów — Carnegie Library). Obecny ich stan jest jednak dość daleki od doskonałości. Katalogi te zawierają opisy pozycji z literatury naukowej i popularnonaukowej dla dorosłych oraz opisy niektórych (nie wszystkich) pozycji z księgozbiorów podręcznych. Nie zawierają one opisów księgozbioru podręcznego biblioteki centralnej, który posiada swój katalog. Wszystkie biblioteki posiadają własne katalogi, ale tylko literatury naukowej i popularnonaukowej. Wszystkie te katalogi mają układ krzyżowy. Literatura piękna dla dorosłych ma tylko katalog centralny w Carnegie Library z opisem skróconym do autora, tytułu i lokacji poszczególnych egzemplarzy. Biblioteki nie mają więc żadnych spisów swej literatury pięknej. Nie mają również katalogów literatury

³ Urządzenie służące do powielania, działające na zasadzie fotokopii. Z 1 karty katalogowej można zrobić do 15 kopii, co trwa ok. 20 sekund. Karty katalogowe przepisywane są po 10 na dużym arkuszu papieru, robi się odbitkę całego arkusza, a następnie tnie się na poszczególne karty katalogowe. „Rank Xerox” 442 można w Anglii wypożyczyć od firmy; biblioteka dzierżawi więc to urządzenie.

dla dzieci i młodzieży. Te książki mają 1 katalog centralny w Carnegie Library, przy czym trzeba dodać, że książek dla najmłodszych nie kataloguje się w ogóle. Opisy książek o muzyce umieszczone są w katalogach literatury naukowej i popularnonaukowej, a płyty mają swój katalog również tylko w bibliotece centralnej. Biblioteki środowiskowe nie posiadają więc spisu większości swych zbiorów.

Działalność informacyjna

Bazą działalności informacyjnej są tutaj księgozbiory podręczne i pracownicy obsługujący ten dział zbiorów. Księgozbiór podręczny w Bibliotece Centralnej posiada dużo pozycji, z których część znajduje się na półkach w czytelnicy, część w specjalnym magazynie, a część jako księgozbiór rezerwowany (bardzo rzadko używany) w magazynie jednej z bibliotek strefowych.

Księgozbiory udostępniane są prezencyjnie, wyjątkowo tylko bywają wypożyczane. Część czytelnicy (8 miejsc) przeznaczona jest do tzw. szybkiej informacji. Na przykład ktoś przychodzi sprawdzić coś w encyklopedii czy słowniku, poszukać swego nazwiska na liście uprawnionych do głosowania (są one właśnie w bibliotece), skorzystać z książki telefonicznej czy rozkładu jazdy lub zapytać o coś bibliotekarza. Zakres informacji udzielanej w bibliotekach jest dużo szerszy niż u nas. Bibliotekarze pracujący przy księgozbiorze podręcznym (nie ma specjalnego działu informacji) opracowują kwerendy pisemne czy telefoniczne, a także udzielają odpowiedzi osobom, które specjalnie przychodzą do biblioteki. Bardzo duża część udzielanych informacji to właśnie pytania z zakresu książek telefonicznych i rozkładów jazdy. Wiele osób pyta o kursy i szkoły wieczorowe, adresy nauczycieli języków i muzyki, adresy hoteli itp. Druga część czytelnicy (20 miejsc) przeznaczona jest dla osób korzystających z zbiorów dłużej. Prawie wszyscy z nich to studenci, przy czym w 98% — Afrykanie.

Biblioteka posiada czytnik do mikrofilmów i do mikrokart (właściwie nie używany), jak również urządzenie do kopiowania, na którym za opłatą sporządza się fotokopie na zamówienia czytelników. W bibliotece podręcznej ulokowany jest też telex.

Wypożyczalnia dla dorosłych

Zadaniem ich jest wypożyczanie czytelnikom od lat 14 literatury pięknej, naukowej i popularnonaukowej ze wszystkich dziedzin wiedzy. We wszystkich wypożyczalniach jest wolny dostęp do półek, przy czym 5 z nich, z braku miejsca na półkach, posiada niewielkie magazyny podręczne (4 z nich mają regały ruchome, przesuwane na szynach, co pozwala na określonej powierzchni ulokować znacznie większy księgozbiór). Literatura naukowa i popularnonaukowa ustawiona jest w wypożyczalniach według działów klasyfikacji dziesiętnej, literatura piękna — alfabetycznie według autorów, z tym że często pewne jej typy (np. kryminały, romanse, westerny) ułożone są na osobnych półkach. Wypożycza się również piękne i bardzo cenne wydawnictwa albumowe, ale na zasadzie wypożyczeń rewersowych.

Czytelnicy przy zapisywaniu się do biblioteki wypełniają specjalne karty członkostwa, które przechowywane są w bibliotekach i co 2 lata aktualizowane.

Ciekawy jest system rezerwacji stosowany w Lambeth. Gdy czytelnik chce otrzymać jakąś książkę, której nie ma na półce (tzn. jest wypożyczona lub dana biblioteka jej nie posiada), wypełnia specjalny rewers. Pracownicy odpowiedniego działu sprawdzają w katalogu głównym, czy dana pozycja jest w którejś z bibliotek Lambeth, i sporządzają listę dzienną — spis wszystkich książek poszukiwanych, która zostaje przesłana do bibliotek. Codziennie rano w każdej bibliotece pracownicy sprawdzają półkę po półce z listą w rękę. Między bibliotekami krąży samochodem jeden z woźnych i zawozi odnalezione książki do tych bibliotek, które ich poszukują. Często zdarza się, że dana pozycja zostanie wyszukana w 2—3 bibliotekach — woźny zabiera ją tylko z pierwszej. W innych bibliotekach książka wraca na półkę. Czytelnik zostaje zawiadomiony, że dana książka oczekuje na niego 7 dni. Jest to system szybki, gdyż prawie zawsze na drugi lub trzeci dzień czytelnik może otrzymać książkę. Pozycje, których biblioteki Lambeth nie posiadają, zostają zakupione lub odnalezione w ramach systemu wypożyczania międzybibliotecznego.

Nie prowadzi się żadnych form tzw. pracy z czytelnikiem, takich jak quizy o książkach, konkursy czytelnicze, dyskusje o książkach itp.

Biblioteki muzyczne

W większości przypadków jest to po prostu część wypożyczalni dla dorosłych (rzadko, ze względów lokalowych, osobny pokój).

Księgozbiór zawiera, jak już podano, książki o muzyce i muzykach, dość duże zbiory nut muzyki poważnej i jazzu. Zbiory płyt znajdują się jedynie w 6 bibliotekach, ale kierownik działu muzycznego dąży do zorganizowania płytobiorów we wszystkich bibliotekach środowiskowych. Płyty w Anglii są bardzo kosztowne i przy niskich uposażeniach większości mieszkańców Lambeth, posiadanie ich w bibliotekach będzie dużą atrakcją dla użytkowników. Płyty kolekcjonowane są w Lambeth od 1949 r., ale wolny do nich dostęp wprowadzono od 1966 r. Poszukiwanie płyt w ramach sieci Lambeth odbywa się, podobnie jak poszukiwanie książek, na zasadzie list dziennych, ale nie można wypożyczyć płyty z innej sieci bibliotecznej. W Anglii nie zorganizowano jeszcze wymiany międzybibliotecznej na tym polu. Oprócz książek i płyt biblioteki muzyczne posiadają jeszcze 18 tytułów periodyków muzycznych (łącznie z czasopismami muzyki młodzieżowej); udostępniane one są jedynie na miejscu.

Biblioteka domowa

Jest ona zlokalizowana w jednej z bibliotek strefowych (*Carnegie Library*). Zadaniem jej jest dostarczanie książek do domu ludziom starszym, chorym, kalekim, jednym słowem wszystkim, którzy nie mogą sami odwiedzać biblioteki. Biblioteka posiada własny księgozbiór (ok. 2000 książek), zakupywanych sukcesywnie przez kierowniczkę biblioteki.

Są to głównie romanse, kryminały i westerny. Część księgozbioru stanowią powieści historyczne, podróżnicze i literatura popularnonaukowa, którą czytuje tylko ok. 75 na 750 czytelników. Większość osób czytuje romanse lub kryminały (wiele jest np. osób 70—80 letnich, które czytają 15—18 książek miesięcznie, ale wyłącznie kryminałów).

Personel biblioteki stanowią 2 bibliotekarki i 2 kierowców, którzy dwoma samochodami rozwożą książki poszczególnym czytelnikom. Każdy czytelnik odwiedzany jest raz na miesiąc (jest jednak ok. 20 osób, które czytają tak dużo, że odwiedzane są raz na 2 tygodnie). Biblioteka wypożycza każdemu dowolną liczbę książek.

Współpraca z innymi placówkami

Biblioteki Lambeth są jedną z najbardziej aktywnych sieci Londynu. Rodzaje usług, jakich mogą dostarczyć biblioteki, reklamowane są w wielu, doskonałych graficznie, broszurkach i plakatach. Biblioteki zatrudniają na pełnym etacie grafika, który zajmuje się opracowaniem graficznym ich wydawnictw oraz oprawą plastyczną wystaw.

Biblioteki organizują wystawy, zarówno w budynkach bibliotecznych, jak i np. w szkołach wyższych podczas rozpoczęcia roku akademickiego, czasem w dużych sklepach.

Przy nawiązywaniu stosunków z różnymi instytucjami stroną aktywną są prawie zawsze bibliotekarze. Odwiedzają oni kierownictwo danych placówek, ukazują usługi, jakie może świadczyć biblioteka, nawiązują kontakty.

Biblioteki utrzymują też kontakty ze szkołami, z domami starców, sierocińcami, klubami młodzieżowymi, różnego typu organizacjami i towarzystwami dorosłych (towarzystwa muzyczne, kolekcjonerów znaczków, kluby matek, kobiet itd.); wypożyczają im czasem komplety książek, np. muzykom — nuty, klubom dramatycznym — sztuki sceniczne; organizują pogadanki o książkach, o pracy w bibliotece, wystawki książek itd. Biblioteki Lambeth utrzymują również stosunki z bibliotekami szpitalnymi i więziennymi, którym ofiarowują książki usunięte z bibliotek publicznych, ale będące jeszcze w dobrym stanie.

Bliskie stosunki łączą biblioteki Lambeth z Towarzystwem Sztuki i Rozrywki (*LARA*), którego sekretarzem jest dyrektor sieci bibliotek w Lambeth. Biblioteki Lambeth utrzymują też dość żywe kontakty (nie-typowe u nas) ze światem przemysłu tej dzielnicy (biura konstrukcyjne, firmy techniczne, fabryki itd.). Odbywa się to dwiema drogami: albo poprzez kontakty z bibliotekami środowiskowymi, które dla firm podległego sobie terenu sprowadzają potrzebne im książki przez system wypożyczania międzybibliotecznego, pożyczają komplety książek ich bibliotekom (prawie każda firma ma mniejszą lub większą biblioteczkę), udzielają potrzebnych informacji itd., albo poprzez *Lambeth Information Network* (Sieć Informacji Lambeth). Biblioteka jest też pośrednikiem pomiędzy siecią a *National Lending Library for Science and Technology* — biblioteką posiadającą jeden z największych w Europie zbiorów literatury technicznej. Bibliotekarz techniczny opracowuje bibliografie tematyczne a także miesięczny biuletyn nowości, w którym zamieszczane są również bibliografie analityczne piśmiennictwa znajdującego się

w księgozbiornie biblioteki oraz nowości wydawniczych. Biblioteka opracowuje bibliografie tematyczne na zamówienie, dokonuje fotokopii potrzebnych różnym firmom materiałów drukowanych itd. Tak więc biblioteka publiczna ma ścisły związek z działalnością na polu literatury technicznej.

Powyższe uwagi, ilustrujące w migawkowej formie organizację sieci bibliotek publicznych w Lambeth, odnoszą się także do innych sieci miejskich w Anglii, gdyż większość zastosowanych tu rozwiązań jest typowa. Dlatego też wydawało mi się celowe podanie wielu drobnych, ale interesujących — dzięki analogiom i różnicom do sytuacji w Polsce — szczegółów.

Felieton bibliograficzny

PROLEGOMENA DO PARABIBLIOLOGII

Znana jest historyjka, jak to Julian Tuwim przez wiele lat poszukiwał pewnego smacznego bibliofilskiego rarytasu, o którym napisał wierszem: „... »Kwiaty« Rozbickiego z ryciną, rzecz tak dobrze znana, ale nie do zdobycia, jak ty do kochania...”. Nic też dziwnego, że pewien bibliofil, który przypadkowo trafił na egzemplarz tej książeczki w antykwariacie, po ciężkiej walce postanowił przekazać zdobyczą Poezie. Jakież było jego zdumienie, gdy prawie natychmiast, w tym samym antykwariacie, odnalazł drugi egzemplarz tej arcyrzadkiej perełeczki... Naturalnie, historia ta może być tylko legendą, ale wierzymy, że się zdarzyła naprawdę, bo własne i przyjaciół naszych doświadczenia przynoszą dziesiątki takich spotkań z książką tą właśnie, której pożądamy, wokół której krążą wszystkie nasze myśli. (O takich zjawiskach zbieramy nieustannie wiadomości i relacje, ponieważ w opracowaniu znajduje się dzieło podstawowe „Fundamenta parabibliologica et parabibliotecaria universalis” vol. 1—79 + indeks).

W naszym pięknym, uporządkowanym świecie, pełnym bibliograficznej sciencii, rejestrów i kartotek, świecie, który lada dzień zapelniać się ma maszynami, jeżeli nie myślącymi, to pamiętającymi wszystko i jeszcze więcej, na szczęście ciągle pozostaje pewien margines dla działalności człowieka. Często się mówi o szczęściu do książek, o wyjątkowych darach zmysłów... W każdej prawie większej bibliotece żyje sobie starszy wiekiem bibliotekarz, najczęściej magazynier, który znanymi tylko sobie sposobami potrafi dotrzeć do każdej żądanej książki, nawet wtedy, kiedy zawiodły już wszystkie katalogi i kartoteki razem wzięte.

Wśród tzw. nowoczesnych bibliotekarzy modne jest powiedzenie, że jeżeli ktoś kocha książki, to jeszcze nie powód, żeby pracować w bibliotece. Czyżbyśmy więc doszli do wniosku, że może w niej być przydatny tylko ten, kto serdecznie ich nie lubi? Naturalnie, bibliotekarskie lubienie książek nie oznacza pozerania beletrystyki. Nic też w naszym zawodzie po tych, którzy nie potrafią oderwać się od książki, nim nie odczytają sakramentalnego słowa „koniec”. Prawdziwie przydatny jest w bibliotece taki pracownik, który lubi przeglądać, który spotkane na swej drodze książki bierze do ręki, obserwuje ich obyczaje i osobliwości. Po paru latach katalog aukcyjny czy bibliografia wydają się takiemu przeglądaczowi cie-

kawsze od kryminału Agaty Christie. Tak powstaje bezcenny w naszym zawodzie szósty zmysł — zmysł do książek. Sprawia on, że w ciągu paru minut ze stosu makulatury udaje się wyciągnąć właśnie tego jednego, jedyne „białego kruka”, a także bez zatrudniania mózgu elektronowego udzielić wielu rzeczowych informacji.

Tu więc tkwi rozwiązanie tajemnicy parabibliologii. Znane nam wypadki cudownych znalezisk książkowych w najbardziej nieoczekiwanych chwilach i miejscach zdarzają się ludziom, którzy nie potrafią przejść obok książki obojętnie, nie potrafią jej nie ruszyć. W ten sposób zaczynają działać prawa wielkich liczb, a doświadczenie sprzyja szczęściu. Takiemu nie zdarzy się minąć książki leżącej na ulicy, jeżeli zaś przypadkiem ta właśnie była mu potrzebna, będzie opowiadał o niej do końca życia, tworząc jeszcze jedną, wspaniałą bibliofilską legendę.

Ponieważ wydaje się nam, że nowoczesne podejście do szkolenia zawodowego, skrajnie pragmatyczne, preferuje głównie bibliotekarzy-urzędników, bibliotekarzy oddających się z drżeniem głównie sprawozdawczości, przelewających pełnię uczuć na karty wykazów i analiz, mamy odwagę proklamować starą prawdę: nie bójmy się odrobiny romantyzmu, istnieje przecież parabibliologia, nauka o tym, jak książki zdradzają swoje tajemnice tym, którzy je kochają.

WSPÓŁAUTORZY

DZIEJE RĘKOPISU „ROTY” MARII KONOPNICKIEJ

Na uroczystość Rocznicy Grunwaldzkiej, 500-lecia zwycięstwa Polaków nad Krzyżakami, która odbyła się w Krakowie w 1910 r. — przybyły dziesiątki tysięcy Polaków. Liczny udział brali nie tylko Polacy zamieszkujący zabór austriacki, rosyjski i pruski, ale i zza granicy. W manifestacji, która towarzyszyła odsłonięciu pomnika Władysława Jagiełły, ta kilkudziesięcioletnia rzesza odśpiewała Hymn Grunwaldzki, do którego melodię skomponował Feliks Nowowiejski¹. Anonimowym autorem tak przemawiającego do każdego Polaka tekstu, którym była „Rota”, mało jeszcze znana i rozpowszechniona, była Maria Konopnicka². Spontaniczna i masowa uroczystość Grunwaldzka przyczyniła się do sławy tekstu i melodii. Podniosła „Rotę” do godności Hymnu Narodowego. Początkowo nie interesowano się, w okresie największego rozpowszechnienia „Roty”, jej genezą i historią. Wpływało to w dużej mierze z sytuacji, w której znajdował się cały naród. Uwaga Polaków koncentrowała się przede wszystkim na I wojnie światowej, przyszłych losach Polski, związanej z tym działalnością organizacyjnej, społecznej i oświatowej. Dopiero po zakończeniu działań wojennych i pewnym ustabilizowaniu się sytuacji, ok. 1920 r. działacze harcerstwa przypomniaли sobie o „Rocie”. Zaczęli badać jej powstanie, okoliczności towarzyszące rozpowszechnieniu, przypuszczalne miejsce napisania oraz oryginalną wersję tekstu i połączenia z melodią F. Nowowiejskiego, jak również z Rocznicą Grunwaldzką w 1910 r.

¹ Feliks Nowowiejski ur. 7 II 1877 r. w Barczewie (woj. olsztyńskie), zm. 18 I 1946 r. w Poznaniu. Kompozytor, dyrygent i wirtuoz organowy. Był dyrektorem Towarzystwa Muzycznego w Krakowie w latach 1909—1914. Zasłużony działacz i organizator ruchu śpiewaczego. Długoletni dyrygent chóru „Echo” w Poznaniu. Komponował również utwory wokalne i pieśni patriotyczne, jak melodię do „Roty”, „Złamanego Berła”, „Hymnu Bałtyku”, „Hymnu Warmińskiego”, „Hymnu Kaszubskiego” i in., oraz melodie z towarzyszeniem orkiestry, jak „Psalm 136 — Ojczyzna”.

² Maria Konopnicka z Wasilkowskich, pseud. Marko, Jan Sawa, Jan Waręż i in., ur. 23 V 1842 r. w Suwałkach, zm. 8 X 1940 r. we Lwowie. Poetka, nowelistka, autorka wielu utworów dla dzieci i tłumaczka.

Właściwie pamiątki

Właściwie

Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są

Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są

Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są
Właściwie pamiątki, które są

AUTOGRAF „ROTY” — NAPISANEJ PRZEZ MARIĘ KONOP-
NICKĄ, DOŁĄCZONY DO JEJ LISTU Z DNIA 17 II 1910 DO

Wszystko, gdy waga mi etoty nig
Tę, nam, dąpami Pąg.

Maryja Konopnicka

Pierwotny tekst „Roty” powstał w 1895 r. w Bystrej pod Bielskiem i znajdował się u ks. Józefa Londzina³, znanego działacza śląskiego; w okresie II wojny światowej zaginął. Maria Konopicka przeznaczyła ten utwór dla młodzieży śląskiej, napisała zaś na zamówienie pisma *Gwiazdka Cieszyńska*. Do tekstu „Roty” był dołączony list zaadresowany do redaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* w Cieszynie:

„Pozwalam sobie, na ten rok Grunwaldzki przesać *Gwiazdce Cieszyńskiej* wiersz napisany dla Wielkopolski. Wy tam na Śląsku, drodzy Rodacy, tak samo przesładowani jesteście i myślę, że dobrze jest wzmocnić ducha narodowego w szeregach walczących z germanizacją. — Pragnęła bym, aby Ślązacy nie tylko powtarzali w swoim sercu tę Rotę przysięgi na wierność Ojczyźnie, ale żeby ta pieśń była ich i wyrazem ich duszy. Przyjmij, Sz. Panie, bratnie pozdrowienie! Maria Konopicka. Nizza, dn. 17 II 1910 r. Nice, rue de France 63.”

List ten przyszedł do Cieszyna 20 II 1910 r. Ale ani rękopis „Roty”, ani list nie zachowały się. Fotokopia tekstu wiersza i listu umieszczona była pod nagłówkiem Rok Grunwaldzki, na pierwszej stronie *Gwiazdki Cieszyńskiej* R. 63: 1910 nr 17 z dn. 26 II 1910.

Inne czasopismo, gdańskie: *Latarnia Morska* również w tym czasie opublikowało tekst „Roty” wraz z dołączonym listem, z tą samą datą co poprzedni. Na tym rękopisie, nad tytułem wiersza, dopisany był nagłówek ręką autorki: „Na rok Grunwaldzki”. Członek redakcji dziennika polskiej emigracji w Chicago, *Gazety Polskiej*, uważając tekst za oryginał, wydrukował go. Miało to również duży związek z Rokiem Grunwaldzkim. Polonia amerykańska była zainteresowana obchodami rocznicy Grunwaldzkiej i wydała broszurę pt. „Na rok Grunwaldzki”, opracowaną zbiorowo przez emigrantów, w których grupie znajdował się J. Watra-Przewłocki, współredaktor również *Latarni Morskiej*, która uprzednio korespondowała z Marią Konopicką w sprawie Macierzy Szkolnej. Przesłał on do pisarki na początku stycznia 1910 r. list, do którego dołączona była broszurka, i otrzymał odpowiedź z datą 17 II 1910 r.

„Szanowny Panie — za nadesłane mi łaskawie zajmujące prace pt. „Na rok Grunwaldzki” uprzejmie dziękuję. Porusza ona wiele ważnych i żywotnych kwestii, wszakże górująca nad nimi wydaje mi się sprawa szybkiego zorganizowania Polskiej Macierzy Szkolnej, która zabita w Królestwie, powinna odżyć — i żyć za oceanem. Będzie to potężny łącznik między naszą Polonią Amerykańską a starą Ojczyzną. Wdzięczna za te chwile podsycające nadzieję, jakie pokładamy w Polakach amerykańskich, raz jeszcze Szanownemu Panu dziękuję i pozwalam sobie przesać dla gazety Waszej mały wiersz na rok Grunwaldzki. Z bratnim pozdrowieniem Maria Konopicka. Nizza 17 II 1910 r.”⁴

Tym małym wierszykiem, nazwanym tak przez poetkę, była „Rota”. Po powrocie do kraju z Ameryki, redaktor J. Watra-Przewłocki przekazał, w 1935 r., rękopis „Roty” Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy, gdzie znalazł się również rękopis nut do tekstu, ofiarowany przez kompozytora F. Nowowiejskiego.

Po wybuchu II wojny światowej, Niemcy zorganizowali w Gdańsku wystawę: „Dokumenten des polnischen Hassens”⁵, na której również wystawili rękopis „Roty”, jako jeden z bardziej ważnych dla nich dokumentów, którego miejsce przechowywania dobrze znali. Ekspozyty zostały jeszcze zawieszane na wystawę do Berlina. Po zamknięciu wystawy w 1941 r. niektóre dokumenty wróciły do Biblioteki w Bydgoszczy, z nimi „Rota”, która szczęśliwie przetrwała okres okupacji.

³ Ks. Józef Londzin ur. 3 II 1863 r. w Zabrzu (Cieszyńskim), zm. 21 IV 1928 r. w Cieszynie; działacz narodowy na Śląsku Cieszyńskim, bibliograf i historyk. Długoletni redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej*, współzałożyciel, następnie prezes Macierzy Szkolnej w Cieszynie (1885 i od 1903), współorganizator Polskiego Gimnazjum w Cieszynie oraz Muzeum Śląskiego przy PTL.

⁴ J. Baculewski: Historia tekstu „Roty”. W: Sesja naukowa poświęcona twórczości Marii Konopickiej — w 50 rocznicę. (Maszynopis IBL).

⁵ Z życia i pracy bydgoskiej księżnicy. Księga pamiątkowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1903—1963. Bydgoszcz 1965 s. 99—101.

Zbieżność miejsca i dat na rękopisach „Roty” była spowodowana wysłaniem korespondencji do dwóch adresatów, „Rota” miała być drukowana z racji obchodów Rocznicy Grunwaldzkiej. Badacz i historyk twórczości Marii Konopnickiej, Jan Czubek między luźnymi kartkami różnych notatek i rękopisów poetki znajdującymi się w Archiwum Muzeum Narodowego w Krakowie odszukał kartkę z poszczególnymi strofami w różnych wariantach oraz inną ostatnią zwrotkę, nie drukowaną, której tekst brzmiał:

Nie pójdziem żywo w turmę,
W Ojczyzny imię i w jej cześć
Podnosim czoło dumnie:
Odzyska ziemię dziadów wnuk,
Tak nam dopomóż Bóg.

Jest to prawdopodobnie najstarszy i pierwotny, prawdziwy tekst. Ta ostatnia zwrotka „Roty” przypuszczalnie napisana była pod koniec 1908 r. w okolicach Bystrej, Wisły i Bielska. Maria Konopnicka lubiła odwiedzać te okolice, na co wskazuje jej biografia. Pisała tam również inne utwory. Przeżywając razem z całym narodem ciężkie chwile, wyrażała w nich swe wielkie uczucia patriotyczne. Tak powstał tam też piękny, historyczny wiersz o Wrześni, który w 1902 r. jednocześnie drukowany był w *Gwiazdce Śląskiej* i w *Przodownicy*.

STANISŁAWA KOWALCZYK

PRZEGLĄD Piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Uwagi na temat zainteresowań czytelniczych. Najważniejsze problemy wydawców. Wyniki badań Instytutu Książki i Czytelnictwa — na cenzurowanym. Przyszłość punktów bibliotecznych. Ujemne skutki decentralizacji.

W poprzednim przeglądzie prasy zwróciliśmy uwagę na inicjatywę tygodnika *Kultura* podejmującego cykl publikacji na temat książki i czytelnictwa oraz sygnalizowaliśmy reportaż Edwarda Redlińskiego pt. „Coś fajnego”. W numerze 11 *Kultury* Stefan Kozicki publikuje następny reportaż z tego cyklu, zatytułowany „Huta, godzina 12—16”. Autor odwiedził bibliotekę związkową Huty „Warszawa”, aby przyjrzeć się bliżej pracy tej biblioteki, zorientować się w upodobaniach czytelniczych pracowników Huty. Trzy dni pobytu autora w bibliotece pozwoliły mu na wyciągnięcie bardziej ogólnych wniosków na temat zainteresowań czytelniczych. Według S. Kozickiego nie istnieje — jako odrębna grupa czytelnicza — zbiorowość określana pojęciem „czytelnik robotniczy”, a wpływ literatury na robotnika jest inny niż wyobrażenia na ten temat osób zajmujących się badaniami czytelniczymi. Autor reportażu stwierdza, że czytamy zwyczajnie i po prostu różne książki różnych autorów i raczej my wpływamy na czytelnictwo, a nie czytelnictwo na nas. Wniosek końcowy S. Kozickiego brzmi: „To my kształtujemy literaturę współczesną w większym stopniu, niż ona nas kształtuje”.

Do kwestii związanych z problematyką czytelniczą nawiązuje Leon Marszałek, prezes Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, w artykule „Problemy wydawców” (*Zycie Warszawy* nr 69). Pisze on m. in., że upowszechnienie czytelnictwa książek — niezależnie od sprawności technik udostępniania książek przez księgarnie i biblioteki — zależy przede wszystkim od celności programu wydawniczego, od tego, czy wydawcy potrafią bardziej racjonalnie ocenić zainteresowania, gusty i potrzeby czytelnicze oraz odpowiednio do nich kształtować swój program wydawniczy. Do istotnych czynników decydujących o upowszechnieniu czytelnictwa zalicza L. Marszałek także technikę wydawania książek. W krajach rozwiniętych przyspiesza się tempo wydawania książek wobec presji nowych informacji. Wydawca, który podejmie temat aktualny i opublikuje książkę o nim po roku, skazany jest na niepowodzenie, bowiem inni wydawcy go wyprzedzą, inne tematy zdezaktualizują jego temat sprzed roku. Sprawa tempa wydawania jest szczególnie ważna dla upowszechnienia czytelnictwa przy wznowieniach książek poszukiwanych — pisze L. Marszałek. We Francji na 18 000 tytułów w roku 1968 tylko 8500 stanowiło pierwsze wydanie, a 9500 tytułów — to były wznowienia. Stąd zdaniem autora artykułu wypływa następujący wniosek: książkę należy wznowić, kiedy fala zainteresowania jeszcze trwa.

Sformułowany wyżej wniosek wiąże się nierozdzielnie z postulatem badania zainteresowań i potrzeb czytelniczych. Próba podpowiedzenia naszym edytorom, jak kształtują się obecnie główne zainteresowania i potrzeby czytelnicze, były wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Sposób i metody tych badań spotkały się z krytyką na łamach *Polityki*. W roli oponenta wystąpił Władysław Wolski, który w artykule „Dopóki nie za późno” (*Polityka* nr 12) pisząc o aktualnej sytuacji bibliotek publicznych ustosunkował się do wspomnianych badań. W. Wolski zakwestionował wartość uzyskanych ustaleń na temat poszukiwanych książek. Jego zdaniem polityki edytorów i księgarzy nie mogą określić ludzie odpowiadający na ankietę Instytutu Książki i Czytelnictwa (32% odpowiadających na ankietę — to czytelnicy *Przyjaciółki* i *Nowej Wsi*, a 48% wszystkich uczestników ankiety posiada wykształcenie podstawowe). W. Wolski w związku z tym pisze: „Polska posiada coraz więcej ludzi wysoce wykształconych, którzy lepiej potrafią ocenić, jakie książki powinny stale znajdować się w księgarniach”. Na wyniki ankiety rzutuje także duży procent (36%) młodzieży, która w odpowiedziach ujawniła przede wszystkim znane powszechnie kłopoty związane z lekturami szkolnymi. Końcowy wniosek W. Wolskiego jest następujący: wydawcy, księgarze i bibliotekarze o wiele lepiej orientują się w sytuacji rynku księgarskiego, a ankieta niczego pożytecznego im chyba nie przynosi. Jego zdaniem plebiscyt Instytutu Książki i Czytelnictwa wskazuje na brak orientacji, jakimi problemami związanymi z bibliotekami i czytelnictwem należałoby się zająć. Autor artykułu wyraża zdziwienie, dlaczego na przykład biblioteki związkowe znajdują się gdzieś na dalekim marginesie ogólnych zainteresowań sprawami bibliotecznymi. Mają one wielką przyszłość, olbrzymie materialne możliwości rozwojowe i ogromne zadania, mimo to nikt się nimi nie zajmuje.

Władysław Wolski przedstawiając warunki pracy bibliotek publicznych oraz ich zadania w zakresie upowszechnienia czytelnictwa, szeroko uwzględnił w swoim artykule sprawy związane z działalnością Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Ocena Instytutu przedstawiona w artykule „Dopóki nie za późno” spotkała się z repliką. Stanisław Siekierski w wypowiedzi zatytułowanej „Nie walczymy o »Trędowatą«” (*Polityka* nr 14) informuje m. in., że na początku 1999 r. przesłany został do wszystkich bibliotek wojewódzkiego plan pracy Instytutu Książki i Czytelnictwa z prośbą o ocenę i postulaty. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, kierowana przez dyr. Władysława Wolskiego, nie wypowiedziała się na temat planu pracy Instytutu, nie przedstawiła żadnych postulatów. Czyni to obecnie W. Wolski w cytowanym artykule. S. Siekierski podając sformułowania zaczerpnięte z tego artykułu, precyzujące zadania Instytutu, zwraca uwagę na ich ogólnikowy charakter. Stwierdza on, że wyrażona w artykule „Dopóki nie za późno” ocena plebiscytu wynika po prostu z niewłaściwej interpretacji wyników. Plebiscyt miał na celu zebranie opinii na temat najpilniejszych potrzeb wydawniczych w zakresie literatury stale i często bezskutecznie poszukiwanej w księgarniach i nie można odczytywać jego wyników jako odpowiedzi na pytanie „co Polacy czytają?” — pisze S. Siekierski, dodając, że główny ciężar krytyki plebiscytu dotyczy dyskwalifikacji opinii

na temat potrzeb wydawniczych ludzi czytających *Przyjaciółkę* i *Nową Wieś*, uczniów i wszystkich tych, którzy ukończyli „zaledwie szkołę podstawową”. „Opinie zebrane z tych środowisk nie wyrosły w próżni, podyktowała je praktyka i potrzeba społeczna, a ludzie wysoce wykształceni mogą je ignorować, nieraz już tak czyniono, ale owoce tego nie były najpiękniejsze” — konkluduje S. Siekierski.

Ta kategoria czytelników — „zaledwie szkołę podstawową posiadających” — skupiona jest głównie w punktach bibliotecznych, z których korzysta prawie połowa czytelników na wsi. Model istniejących obecnie punktów bibliotecznych dostosowano wyłącznie do zaspokajania potrzeb czytelniczych jak najbardziej minimalnych i doraźnych — pisze Wojciech Jankowerny w artykule „Mikroksiężnice” (*Tygodnik Kulturalny* nr 13).

Zadania stojące przed „mikroksiężnicami” ograniczają się w zasadzie do dostarczania lektury głównie beletrystycznej czytelnikom niezbyt wyrobionym oraz do popularyzacji książki wśród ludzi nie mających jeszcze z nią kontaktu. W. Jankowerny uważa, że ograniczenie się do spełniania wyłącznie tych elementarnych funkcji dobre było dawniej, dziś już przestało wystarczać.

Zastanawiając się nad nowym modelem „mikroksiężnicy” autor artykułu postuluje wprowadzenie bibliotek ruchomych. Wprowadzenie na nasze drogi bibliotek na kółkach rozwiązałyby wiele skomplikowanych kwestii, a przede wszystkim zapewniłyby — jego zdaniem — systematyczny i szeroki dopływ książki do wsi i osiedli, w których utrzymywanie stałych księgozbiorów ze względu na małą liczbę mieszkańców nie wydaje się celowe.

Wprowadzenie bibliotek ruchomych, choć słuszne i celowe, wymagać jednak będzie poważnych wysiłków organizacyjnych, a nadto dość wysokich nakładów finansowych.

Przy rozwiniętej decentralizacji trudno będzie w skali krajowej upowszechnić „biblioteki na kółkach”. Ten — niezbyt optymistyczny sąd potwierdzają spostrzeżenia Tadeusza Strumffa przedstawione w jego artykule „Lekkie zapalenie decentralizacji” (*Współczesność* nr 6). Autor zestawiając wydatki w poszczególnych województwach na zakup książek do bibliotek publicznych konstatuje rażące rozbieżności. Podkreśla znany fakt, że wcale nie zawsze rady narodowe terenów bogatszych wywiązują się lepiej ze swych obowiązków wobec kultury. Trudno się zgodzić z tym, by szanse dostępu do podstawowych dóbr kulturalnych były aż tak różne w zależności od miejsca zamieszkania. Taka jest jednak rzeczywistość. Być może jest to skutek choroby zwanej „lekim zapaleniem decentralizacji”. Miejmy nadzieję, że choroba ta jest uleczalna.

eLBe

WYDAWNICTWA ZAGRANICZNE

(Problemy bibliotekarstwa w Ameryce Łacińskiej)

Kolejny tom wydawnictwa UNESCO zatytułowany „Méthodes d'enseignement de la bibliothéconomie”¹ (Metody nauczania w bibliotekoznawstwie), uzupełniając serię publikacji dotyczących ważnych kwestii współczesnego bibliotekarstwa, podejmuje istotny problem kształcenia specjalistów w krajach rozwijających się.

Rola bibliotek w całokształcie postępu i edukacji społecznej nie podlega żadnej dyskusji. Jest to pogląd uznawany zarówno w krajach wysoko uprzemysłowionych, jak i w krajach wstępujących na drogę nowoczesnych przemian. Brak wykwalifikowanych kadr daje się dotkliwie odczuć w bibliotekach Ame-

¹ *Manuels de l'UNESCO à l'usage des bibliothèques*. UNESCO 1969 s. 154. J. Sabor, R. Nassif: *Méthodes d'enseignement de la bibliothéconomie*.

ryki Łacińskiej. Na prawidłowy rozwój tych instytucji i właściwe pełnienie przez nie funkcji gromadzenia i popularyzowania piśmiennictwa wpływa też ujemnie niestabilizowany status zawodowy i naukowy pracowników bibliotek. Inicjatywa opracowania ujednoliconego programu dla szkolnictwa bibliotekarskiego, podjęta przez rzeczoznawców tych krajów, jest szczególnie interesująca dla polskiego czytelnika. Pozwala ona prześledzić próby rozwiązań nieobcych nam do niedawna problemów.

Publikacja zawiera dwie rozprawy. Pierwsza, pióra argentyńskiego pedagoga R. Nassifa, pt. „Principes fondamentaux de pédagogie et méthodologie” obejmuje podstawowy rejestr pojęć pedagogicznych, fundamentalnych dla wszelkich form kształcenia, z uwzględnieniem ich przydatności w dziedzinie bibliotekoznawstwa. Druga, pt. „Méthodes d'enseignement de la bibliothéconomie”, opracowana przez dyrektora Centrum badań bibliotekoznawczych w Buenos Aires, J. Sabor, jest propozycją spojrzenia na kwestię kształcenia bibliotekarzy z perspektywy nie tylko potrzeb kulturalnych, lecz także prognostycznych. Zawiera też konkretne wskazówki metodyczne i organizacyjne.

Publikacja we wstępie została nazwana podręcznikiem. Nie można jednak sugerować się tym terminem, bowiem zakres kryjących się pod nim treści nie odpowiada przyjętym u nas kryteriom. Jest to raczej poradnik metodyczny. Zwłaszcza pierwsza praca, traktująca o problematyce pedagogicznej, ma charakter wyraźnie propedeutyczny. Autor w wielkim skrócie przedstawił wiekowy dorobek nauki o nauczaniu i wychowaniu. Dokonał tego w tonie niemal agitacyjnym, używając argumentacji wspartej o światowe autorytety, od Komeńskiego począwszy. Fakt, iż tak rudymen tarne zagadnienia, jak odróżnienie form dydaktycznych od systemu pedagogicznego, są wykładane z myślą o wykładowcach i organizatorach szkolnictwa, świadczy chyba dobitnie o trudnościach merytorycznych w dziedzinie kształcenia.

Sądząc po opiniach wyrażonych przez oboje autorów, model szkolnictwa, zwłaszcza bibliotekarskiego, jest w tym rejonie świata bardzo dowolny i płynny.

Ameryka Łacińska składa się z różnorodnych organizmów politycznych i ekonomicznych; próba zaprojektowania w tej sytuacji ujednoliconego systemu terminologii i co za tym idzie odpowiednich rozwiązań praktycznych w kształceniu bibliotekarzy jest śmiałym przedsięwzięciem stanowiącym krok do kulturalnej integracji kontynentu.

Odniesienie problematyki pedagogicznej do systemu kształcenia bibliotekarzy nastrożca wiele trudności. Nie jest to sytuacja specyficzna jedynie w Ameryce Łacińskiej. Podobne kłopoty dają się zaobserwować i w innych krajach. Tradycyjne bibliotekoznawstwo jest domeną humanistyczną, stanowiąc jednocześnie orientację zawodową wyspecjalizowaną w wielu gałęziach nauk. Adeptci tej dziedziny muszą zdobyć konkretne zasób wiadomości z rodzimej dyscypliny oraz wiedzy międzydyscyplinarnej teoretycznej i praktycznej, przy czym nieobojętna jest postawa społeczna reprezentowana przez absolwenta. Tę, społeczno-wychowawczą, jak to dobitnie podkreśla autor pierwszego studium, stronę systemu kształcenia powinno zapewnić właściwe rozumienie przez grono wychowawców obowiązków wychowawczych wobec studenta. I tę część wysiłku pracowników naukowych autor uważa za jedną z podstawowych zasad systemu pedagogicznego.

Uwzględniając nowoczesne wymogi rozwoju nauki i perspektywiczne szanse rozbudowy bibliotek, autorzy obu prac opowiadają się za szkolnictwem bibliotekarskim na poziomie uniwersyteckim opartym na wysokokwalifikowanej kadrze specjalistów i na dobrym warsztacie naukowym, którym w tym wypadku jest właściwie prowadzona duża biblioteka uniwersytecka. Studia, zdaniem autorów, winny być trzystopniowe: pierwszy etap zapewniałby wiedzę głównie techniczną, wystarczającą do osiągnięcia statusu zawodowego bibliotekarza. Dwa pozostałe to studia magisterskie i doktorskie. Program studiów winien być tak pomyślany, by stanowił niejako kontinuum problemów, umożliwiający w naturalny sposób zdobywanie kolejnych stopni wykształcenia. Dzięki temu absolwenci mieliby szanse zdobywania coraz to wyższych kwalifikacji.

Rozwinięcie proponowanych ogólnych wskazań pedagogicznych i dydaktycznych mieści się w zarysowanej przez J. Sabor strukturze wyższych studiów bibliotekoznawczych. Dla każdej z form dydaktycznych, takich jak konwersatoria, wykłady kursowe, seminaria, dyskusje — autorka przedstawia hipotetyczny plan merytoryczny i organizacyjny. Propozycje rozwiązań szczegółowych są oczywiście dla czytelnika obeznanego z problematyką mało odkrywcze. Natomiast ciekawe

jest ogólne stanowisko porządkujące i przystosowanie do aktualnych możliwości krajów rozwijających się najważniejszych zagadnień bibliotekarstwa, informacji i dokumentacji.

Autorka jest zwolenniczką jednolitego systemu kształcenia. Polemizuje ona w podtekście swych wywodów z oponentami, którzy zafascynowani poziomem służby informacyjno-dokumentacyjnej i towarzyszących jej ośrodków szkolenia w USA, skłonni by byli, mimo ograniczeń finansowych i stosunkowo nielicznych jeszcze potencjalnych odbiorców, dzielić skromne możliwości pomiędzy dwa typy kształcenia. Argumentacja autorki wypływa z poczucia realnych i najbardziej racjonalnych przesłanek. Według jej koncepcji w programie studiów bibliotekoznawczych należy uwzględnić zagadnienia informacji i dokumentacji w takim wymiarze, by dać absolwentom *pensum* wiadomości i sprawności niezbędnych w samodzielnym ewentualnym ich doskonaleniu.

Z pojęciem nowoczesnej dokumentacji i informacji wiąże się nierozzerwalnie modernizacja warsztatu naukowego bibliotek. Autorka, doceniając wagę problemu, zwraca jednak uwagę, iż na obecnym etapie rozwoju bibliotekarstwa w krajach Ameryki Łacińskiej najistotniejsza jest kwestia organizacji służby podstawowej bibliotecznej i zapewnienie jest kwalifikowanych kadr.

Interesująca wydaje się również tendencja do korzystania z dorobku nie tylko bibliotekarstwa północnoamerykańskiego, lecz także z doświadczeń wyrosłych w innym klimacie politycznym i społecznym. J. Sabor, powołując się na pewne analogie sytuacji bibliotek latyńskich z bibliotekami Związku Radzieckiego w latach dwudziestych, proponuje wprowadzić do systemu szkolnictwa bibliotekarskiego uzupełniającą formę studiów korespondencyjnych dla tych pracowników, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji i rozrzucony są po rozległych terenach z dala od ośrodków naukowych. Jest to osobne zagadnienie, wymagające wielu zabiegów i przemyśleń, niemniej zostało zasygnalizowane i znajdzie być może rozwiązanie praktyczne. Publikacja opatrzona jest bogatą literaturą przedmiotu, głównie w języku angielskim, chociaż liczne pozycje w języku hiszpańskim świadczą o żywości i ekspansywności młodego bibliotekarstwa Ameryki Łacińskiej.

KRYSTYNA KRASNIEWSKA

kronika **KRAJOWA**
i ZAGRANICZNA

POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI KULTURY I SZTUKI POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK

W dniu 25 marca 1970 r. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, na którym rozpatrzono stan realizacji Ustawy o bibliotekach. Obradom Komisji przewodniczył poseł Witold Lasota, a sprawozdawcą podkomisji do spraw upowszechnienia kultury był poseł M. Grad. W dyskusji udział wzięli posłowie: J. Muszyński, M. Grad, R. Kaczmarek, Cz. Dusza, Maria Lorentz, J. Kaczor. Odpowiedzi na pytania posłów udzielił wiceminister kultury i sztuki Zygmunt Garstecki, który ustosunkował się również do problemów poruszonych przez posła-referenta. W wyniku dyskusji Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki uchwaliła dezyderaty w sprawie przyspieszenia opracowania norm zaopatrzenia bibliotek publicznych w książki, zwiększenia środków za zakup książek

ze strony rad narodowych i in. Komisja wysłuchała również wyjaśnień udzielonych przez dyr. W. Stankiewicza na temat lokalizacji i budowy nowego gmachu Biblioteki Narodowej w Warszawie.

UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI 20-LECIA PWE

Centralne wydawnictwo literatury ekonomicznej w Polsce — Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne obchodziło 20-lecie swego istnienia. Z tej okazji w dniu 21 marca 1970 r. otwarta została wystawa obrazująca dorobek 20-lecia PWE. W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów J. Kulesza oraz jego zastępca prof. J. Pajestka, ministrowie, przedstawiciele świata nauki i kultury. Gości powitał dyrektor naczelny PWE Z. Gajczyk. Dorobek wydawnictwa omówił wiceminister Kultury i Sztuki K. Rusinek. Złożył on podziękowania za osiągnięcia w działalności edytorskiej oraz wręczył wyróżniającym się pracownikom PWE odznaki „Zasłużonego Działacza Kultury” i dyplomy.

WYSTAWA CZESKIEJ KSIĄŻKI NAUKOWEJ

W dniu 16 marca 1970 r. w lokalu Wzorcowni ORWN PAN w Warszawie otwarto wystawę czeskiej książki naukowej. Na wystawie zgromadzono publikacje Nakladatelství Československé Akademie Véd.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU PN. „CZY ZNASZ LITERATURĘ KRAJU RAD”

W dniu 21 marca 1970 r. odbyła się w Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu pn. „Czy znasz literaturę Kraju Rad”, ogłoszonego na początku br. przez redakcję tygodnika ZG ZMW *Zarzewie* i tygodnika *Kraj Rad*. Płonem konkursu było ponad 7 tys. odpowiedzi.

W uroczystości wzięli udział: zastępca kierownika Biura Prasy KC PZPR Bronisław Gołębiowski i przedstawiciele kierownictwa ZG ZMW. Obecni byli przedstawiciele Ambasady ZSRR w Warszawie z I sekretarzem Aleksandrem Sokółowem.

WOJEWÓDZKI FINAŁ KONKURSU WIEDZY PH. „WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN”

W sali Filharmonii Lubelskiej odbył się w dniu 22 marca 1970 r. finał wojewódzkiego konkursu wiedzy ph. „Włodzimierz Iljicz Lenin”. Organizatorem tej imprezy czytelniczej była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie oraz inne organizacje i instytucje działające w powołanej w związku z tą imprezą Wojewódzkiej Komisji Konkursowej.

DEKADA PISARZY POZNAŃSKICH

W marcu 1970 r. zorganizowana została w Wielkopolsce IV Dekada Pisarzy Poznańskich. Imprezę poprzedził plebiscyt na „Złotą Książkę” pisarzy poznańskich wydaną w r. 1969. W dziale prozy laureatem „Złotej książki” został J. Mańkowski, autor powieści „Najpiękniej umiera gałąź”, w dziale poezji — grecki poeta, stale mieszkający w Poznaniu, N. Chadzinikolau za tomik „Godzina znaczeń”. W czasie IV Dekady Pisarzy Poznańskich odbyło się łącznie w klubach i świetlicach 131 spotkań 24 literatów poznańskich.

L. B.

INDEKS 35451

**Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 95/70. Pap. druk. sat. V kl. 70 g. B-1.
Obj. 2 ark. druk., 3,25 ark. wyd., nakł. 6500. K-43.**